



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 6-7 (162-163) czerwiec-lipiec 2004

## Sir Edmund Hillary w Polsce

W dniach 16-22 czerwca 2004 przebywał w Polsce wraz z małżonką, lady June, Sir Edmund Hillary, pierwszy zdobywca Mount Everestu i prezes honorowy The Explorers' Club (stowarzyszenia obchodzącego w tym roku swe 100-lecie). Państwo Hillary przyjechali na zaproszenie Polskiej Organizacji Turystycznej i Polskiego Oddziału międzynarodowego stowarzyszenia odkrywców i badaczy „The Explorers' Club”; patronami medialnymi wizyty były: dziennik Rzeczpospolita, TVP2, Onet.pl i Gazeta Krakowska.

Odwiedzili Warszawę, Kraków i Zakopane. W Warszawie Hillary spotkał się z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim, który w uznaniu wybitnych zasług dla światowego himalaizmu oraz za działalność charytatywną odznaczył Go Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

W programie wizyty odbyły się dwa publiczne spotkania: w Warszawie we czwartek 17 czerwca o godz. 17,30 w auli gmachu Wydziału Fizyki Politechniki Warszawskiej i w Krakowie, w którym miałam szczęście uczestniczyć i mogę podzielić się z Wami osobistą relacją.

\* \* \*

W sobotę, 19 czerwca, o 16.00 oczekiwaliśmy na Sir Edmunda w auli Collegium Novum UJ. Wstęp był za zaproszeniami, spotkanie nie nagłośnione, więc ludzi było tyle, ile miało być. Auditorium wypełnili w znaczącej grupie ludzie gór – taternicy, alpiniści, himalaiści. Nie zabrakło też członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie, dzięki temu, że informacja o spotkaniu doszła do mnie szybko i bezpośrednio od organizatorki wizyty pp Hillarych w Polsce red. Moniki Rogozińskiej. Wszyscy, którzy zareagowali natychmiast na moją informację e-mail otrzymali zaproszenia, byli, więc m.in. i Włodek Janusik z Łodzi i Lech Woźny z Poznania. W sumie było nas kilkanaście osób.

Tradycyjnie było małe opóźnienie, a przed aulą czaili się fotoreporterzy, podobnie jak na sali, w czasie spotkania. Osobiście także mogłam się poczuć jak „paparozzi”. Wreszcie na schodach ukazał się Sir Edmund z małżonką June, w towarzystwie rektora UJ prof. Franciszka Ziejki w roli gospodarza. Pan godnej postury i wzrostu, doskonale trzymający się w swoim wieku 85 lat. Po krótkim odpoczynku na zapleczu pojawił się w auli witany gorącymi oklaskami. Powitał Go i wszystkich przybyłych rektor UJ. Cały czas działał – w obie strony – doskonały tłumacz.

*c.d. na następnej stronie*



*Sir Edmund Hillary z pamiątkowym medalem UJ,  
fot. I. Butkiewicz-Mazurkiewicz*

**CO SŁYCHAĆ w numerze:**

**V DNI GÓR PTT - program**

**Docenione działania**

**Dziki Życie ma 10 lat**



W swym wystąpieniu podkreślającym zaszczyt goszczenia tak znakomitego gościa Rektor przypomniał chlubną historię Uniwersytetu Jagiellońskiego wskazując na królewskie portrety jego założycieli, a także znakomitych jego absolwentów z Mikołajem Kopernikiem na czele. *Sir Hillarego możemy uważać za króla gór i łączy nas jedno – dążenie do celów najwyższych* – powiedział. Wspomniał też o znakomitych gościach, którzy odwiedzali Uniwersytet w ciągu przeszło 640 lat jego istnienia, do których zaliczają się Sir Edmund z małżonką. Na sali co chwilę rozlegały się oklaski..

Kolejno zabrał głos prof. Zdzisław Ryn, jeden z dwojga krakowskich profesorów należących do Explorer's Club (drugim członkiem jest prof. Maria Olech, specjalistka od arktycznych porostów). Podobnie jak Rektor nawiązywał do tradycji uczelni, a także ludzi gór. Jedno i drugie łączy osoba Ojca św. Jana Pawła II. Przypomniał, że Wanda Rutkiewicz jako pierwsza Europejka wyszła na Mount Everest w dniu wyboru kardynała Wojtyły na Papieża, który napisał do niej: *W tym dniu oboje weszliśmy najwyżej...*

Nastąpiło wręczenie gościowi przez Rektora UJ srebrnego pamiątkowego medalu UJ. Na telebimie obejrzelśmy film biograficzny poświęcony Sir Hillaremu, sponsorowany przez Polską Organizację Turystyczną i wreszcie zabrał głos sam dostojny gość.

Urodził się 20 lipca 1919 roku w Auckland, w Nowej Zelandii, tam też w nowozelandzkich Alpach Południowych złapał górskiego bakcyła jako 14-letni chłopak. – *Na studiach nie szło mi najlepiej, a teraz mam 8 doktoratów honoris causa.* – (oklaski). W roku 1950 wspinał się w austriackich i szwajcarskich Alpach. Rok później rozpoczął eksplorację gór najwyższych zdobywając wraz z kolegami z Nowej Zelandii sześć dziewięć szczytów sześciotysięcznych w Himalajach Garhwalu. Wziął też udział w brytyjskiej ekspedycji Erica Shiptona, która odnalazła dojście pod Mt Everest od południa. W 1952 roku brał udział w brytyjskiej wyprawie na Cho-Oyu. Gdy gen. John Hunt organizował wyprawę na Mt Everest zgłosił się i został zaproszony do udziału w wyprawie.

Sir Edmund sporo mówił o samym swoim wejściu na Mt Everest. Tworzył zespół z Szerpą Tenzingiem Norgay. Na trasie miał wypadek, który szczęśliwie się zakończył. Leciał z ogromną bryłą lodu, ale zatrzymał się, a bryła rozleciała się na setki fragmentów. Asekurowany przez Tenzinga musiał wykuć stopnie, po których do niego doszedł. Na przełęczy Południowej spotkali poprzedni zespół, który próbował wejścia, już niezdolny do dalszej akcji. Była to wyprawa, więc od przełęczy droga była przetworzona przez zespoły wspierające. Hillary i Tenzing okazali się najsilniejsi. Sam szczyt osiągnęli sami, nikt tam przed nimi nigdy nie był. Osiągnęli wreszcie kopułę, nad którą już nic nie było wyżej, za to przepiękny widok na ogrom gór poniżej, z klasztorem Tengboche w głębokiej dolinie.

c.d. na następnej stronie

## Sir Edmund Hillary w Warszawie

Skorzystawszy z zaproszenia p. Moniki Rogozińskiej z dziennika RZECZPOSPOLITA, 17 czerwca 2004 r. wzięłem udział w spotkaniu z Nowozelandczykiem sir Edmundem Percivalem Hillarym, który 51 lat temu, 29 maja 1953 roku wraz z nieżyjącym już Szerpą Tenzingiem Norgayem dokonał pierwszego wejścia na Mount Everest (8 850 m).

Sir Hillary wspominając w Warszawie to wydarzenie powiedział między innymi:

*„...Była godz.11:31 byliśmy na szczycie świata. Rozejrzeliśmy się dookoła. W końcu zmęczyliśmy drania! Na szczycie czułem, że to nie koniec świata...”*

Spotkanie odbyło się w auli gmachu Wydziału Fizyki Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej. Sir Edmund choć w podeszłym wieku (rocznik 1919) prezentował się bardzo dobrze, a w podróży po Polsce towarzyszyła mu małżonka Lady June. Spotkanie zgromadziło wiele osób z czołówki polskich himalaistów, jak również liczną grupę młodzieży głównie ze środowiska akademickiego i klubów górskich. Prowadziła je wspomniana na wstępie red. Monika Rogozińska.

Natomiast o pierwszym zimowym wejściu na Czomolungmę (nazwa miejscowa) opowiedział Leszek Cichy. M. in. powiedział:

*„Gdy szliśmy zima na Everest, nie było już tam oczywiście widać śladów Hillary'ego, ale czuliśmy, że idziemy po śladach historii”.*

Stanisław Janocha



Uwagę przyciągała wspaniała góra Makalu, która stała się kolejnym celem dla Hillarego.

Wcześniej jednak zdobywcy byli fetowani w Anglii, a Hillary otrzymał od królowej Elżbiety II szlachecki tytuł „Sir”.

Celem następnym stał się Biegun Południowy, zdobyty w trakcie udziału Hillarego w Ogólnobrytyjskiej Ekspedycji Transarktycznej, w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego (w tym czasie Polacy działali na Spitzbergenie).

W latach 1960-61 zorganizował ekspedycję naukowo-wspinaczkową, której celem były badania nad wpływem dużych wysokości na organizm ludzki. Laboratorium badawcze zainstalowano na stokach Ama Dablam, na wysokości 5820 m n.p.m. Przy ponownej próbie wejścia na Makalu, bez tlenu, powtórzył się obrzęk mózgu i o mało nie stracił życia. Usiłował, jakkolwiek bezskutecznie, rozwiązać zagadkę yeti. Do innych wyczynów można zaliczyć przepłynięcie łodzią motorową rwących rzek Nepalu i Gangesu od oceanu do źródeł w Himalajach. Zasłużył, więc niewątpliwie na godność honorowego Prezesa Explorer's Club.

Gdy w 1961 roku wrócił ponownie w Himalaje i odwiedził zaprzyjaźnionych Sierpów żyjących w bardzo surowych i trudnych warunkach, zapytał, czego im brak najwięcej. Padła odpowiedź – „Edukacji”. Zbudował wtedy pierwszą szkołę w rejonie Khumbu. Wiele trudności trzeba było pokonać. Najpierw trzeba było zbudować lotnisko, aby przetransportować na miejsce potrzebne materiały budowlane. Gdy pierwszy samolot wylądował, postyszał, że nie dostanie zgody na loty. Odpowiedział – *To proszę teraz 17 dni schodzić na piechotę do Kathmandu*. Szkoła została uroczyście otwarta i pobłogosławiona przez buddyjskich mnichów. Założył fundację Himalayan Trust, która postawiła w Nepalu 27 szkół, 2 szpitale, 12 klinik, lotniska, mosty i wodociągi. Spowodował zalesienie himalajskich stoków w Parku Narodowym Sagarmantha, gdzie lasy były masowo wycinane. Dzięki niemu zrekonstruowano spalony klasztor Tengboche. Czczony jest więc w Nepalu jako największy dobroczyńca. W latach 1985-89 był ambasadorem Nowej Zelandii w Indiach, Nepalu i Bangladeszu, co jeszcze bardziej pomogło mu w rozszerzeniu działalności charytatywnej dla krajów trzeciego świata.

Kończąc Sir Hillary podsumował swoje życie – *Bardziej niż moje osiągnięcia górskie cenię sobie to, co mogłem dobrego zrobić dla nepalskich Sierpów* (innymi słowy – himalajskich górali).

Gdy Sir Edmund skończył mówić ruszył w jego stronę tłum z książkami do podpisu – i tymi sprzed lat jak „Zdobycie Everestu” J. Hunta i z niedawno wydaną autobiografią Hillarego, nie licząc innych albumów. Monika Rogozińska kategorycznie sprzeciwiła się temu – *Nie można naszego gościa męczyć. Żadnych autografów!* Goście opuścili mury Collegium Novum.

Powoli, więc rozchodziliśmy się w ciepłe słonecznego wieczoru. W gronie prezesa i dwóch wiceprezesów zakończyłam to spotkanie na kawie i pogawędce u Zalipianek.

\* \* \*

Dalszy ciąg pobytu Sir Edmunda Hillarego w Polsce relacjonuję na podstawie informacji własnych i prasowych. W Krakowie zwiedził Wawel, po Starym Mieście przejechał się maleksem. W niedzielę w gronie członków Explorer's Club i innych zaproszonych osób zjadł obiad u Wierzyńka.

W poniedziałek w południe starosta Andrzej Gąsienica-Makowski przywiózł pp Hillarych do Morskiego Oka. Tatry nie okazały się łaskawe, goście nie zobaczyli nawet tafli jeziora. Na werandzie czekał ich tłum dziennikarzy, Hillary z trudem został przeprowadzony do pokoju kierowniczkich schroniska, która miała więcej ode mnie szczęścia – wpisał się do kroniki schroniska. Dzięki góralskiej muzyce i litworówce, mimo fatalnej pogody, humor gościom dopisywał (zainteresowani mogą znaleźć spory serwis fotograficzny w podhalańskiej edycji Dziennika Polskiego z 22 i 23 czerwca). Obdarowany został medalem z okazji 100-lecia krzyża na Giewoncie, spinką góralską i innymi atrybutami stroju góralskiego.

O 19.00 w karczmie „Czarczi Jar” na Małym Żywczanśkim spotkał się na kolacji z polskimi himalaistami i alpinistami oraz ratownikami TOPR-u. Powitali go tam prezes PZA Janusz Onyszkiewicz i Krzysztof Wielicki, zdobywca 14 ośmiotysięczników, w tym Mt Everestu – po raz pierwszy – zimą.

Sądzę, że Sir Edmund wywiózł z Polski jak najlepsze wspomnienia.

Barbara Morawska-Nowak



## Wielkie liczenie

W dniach 5-7 sierpnia 2004 r. (czwartek – sobota) w obu Tatrzańskich Parkach Narodowych odbędzie się liczenie turystów odwiedzających Tatry połączone z ankietowaniem ich. Trwa nabór ochotników do udziału w tej akcji, za którą zatrudnieni otrzymają dniówki. Wśród chętnych nie powinno zabraknąć członków PTT.

Prosimy zatem o zgłaszanie się do udziału w tej akcji z podaniem Oddziału, z którego ochotnik pochodzi, do wicedyrektora TPN, a naszego kolegi, Stanisława Czubernata elektronicznie na adres [stczubernat@tpn.pl](mailto:stczubernat@tpn.pl) lub telefonicznie: (018) 20-232-20.

W pierwszych dniach sierpnia zgłaszający się zostaną powiadomieni, czy TPN skorzysta z ich oferty i zaproszeni na spotkanie informacyjne nt. sposobu przeprowadzenia akcji.

## „Tatry” po raz trzeci

Ukazał się trzeci numer kwartalnika „Tatry” wznowionego w tym roku przez TPN. Coraz grubszy i coraz ciekawszy. Tematem wiodącym jest niedźwiedź i jego losy w zderzeniu z człowiekiem, niekiedy bardzo tragiczne. Aby temu zapobiec musimy przeciwdziałać synantropizacji misi. Z innych ciekawszych materiałów to pierwsza część historii budowania Orlej Perci, w oparciu o dokumenty sprzed przeszło stu lat, przypomnienie najślawniejszego tatrzańskiego przewodnika Macieja Sieczki w 180 rocznicę urodzin, zwrócenie uwagi na Góry Choczańskie, najpiękniejsze na wiosnę.

Warunki prenumeraty w internecie, pismo można także nabyć w EMPIKach.

## I Jurajski Rajd Rowerowy Oddziału PTT Sosnowiec

W dniach 26-27 czerwca br. Oddział PTT w Sosnowcu zorganizował Rajd Rowerowy poświęcony pamięci kolegów Janusza Marzeckiego i Aleksandra Batki. Trasa wiodła z Sosnowca przez Pustynię Błędowską do Smolenia, gdzie nocowano. Powrót przez Ogródzieniec. Złożono kwiaty na grobach obu kolegów. Trasę na rowerach pokonało 17 osób, dodatkowo do Smolenia dotarło jeszcze 15, aby wziąć udział w wieczornych śpiewach przy ognisku.

Zbigniew Jaskiernia  
PTT Sosnowiec

## Docenione działania w Jarosławiu.

Pamiętamy zapewne wszyscy Święto Gór przygotowane przez młody Oddział PTT z Jarosławia. Pamiętamy też rolę jaką w przygotowaniu tego święta odegrała Parafia Chrystusa Króla wraz z proboszczem ks. prałatem Andrzejem Surowcem – znając wiele wypowiedzi ks. Surowca na tematy pracy, działania w parafialnych wspólnotach, powiedział by On pewnie skromnie „...*Dzielo tworzymy razem, sam nic bym nie zrobił...*”. Wiemy jednak, że bez Jego poparcia i działań ks. Adama Wasika nie byłoby możliwe przeprowadzenie tej imprezy z takim powodzeniem jak to miało miejsce.

Będąc jeszcze zimą na Pogórze Przemyskim trafiłem również do Przemyśla, gdzie w rozmowie ze znajomymi (mówiliśmy o PTT, tym niegdysiejszym i tym obecnym, o problemach wiary i kultury na pograniczu – znajomi są greko-katolikami), zacząłem opowiadać im o pewnym ciekawym zjawisku, jakim jest moim zdaniem Parafia Chrystusa Króla w Jarosławiu, a szczególnie ciekawa jest praca z młodzieżą w tej parafii (biblioteka, modelarnia, sale - komputerowa, plastyczna, oazowa, klub muzyczny, Parafialny Klub Sportowy „Kolping”, wielofunkcyjna świetlica, Ośrodek Rekolekcyjno – Rekreacyjny w Heluszu, Katolickie Centrum Kultury, liczne koncerty i festiwale). Temat okazał się znany i dowiedziałem się, że działania proboszcza tej parafii ks. prałata A. Surowca są znane i cenione nie tylko przez środowisko katolickie Jarosławia, ale również i poza nim, a dowodem na to jest „**LAUR Nowin**” (Nowiny to taka gazeta obejmująca swoim zasięgiem woj. Podkarpackie), jaki niedawno został przyznany ks. prałatowi w kategorii „Działalność społeczna”. Znajomi nie kryli nawet pewnej zazdrości, że ktoś taki nie przytrafił się do tej pory Przemyślowi – życzyłem im tego, informując jednocześnie o mającym się odbyć w październiku Święcie Gór w Przemyślu i o pracy w ich mieście wspomnianego wcześniej ks. Adama Wasika (Collegium Marianum).

Ja opisuję to zdarzenie, żeby przypomnieć tą nietuzinkową postać księdza Surowca, aby pokazać wzorzec skutecznego działania i aby życzyć tym wszystkim członkom Oddziału PTT Jarosław, którzy przestali wierzyć w sens działania, w których upadł duch, żeby ten duch wrócił!!! Przypomnijcie sobie jak kiedyś w 1992 roku, po śmierci poprzedniego proboszcza, przywracał tego ducha w parafianach właśnie ks. Andrzej Surowiec. Z jaką konsekwencją kończył kościół, jak budował wokół niego całą infrastrukturę, z której dzisiaj jest dumne całe miasto. Z przyjemnością czytam dzisiaj opinie burmistrza, starosty i zwykłych ludzi, wyrażone na łamach NOWIN o ks. prałacie – nie muszę dodawać, że są to opinie bardzo pozytywne, pełne szacunku i podziwu.

Stanisław Janocha

Od Redakcji: Jak podano 19.06. w Panoramie (TVP 2) ks. Andrzej Surowiec z Jarosławia otrzymał za swą działalność nagrodę Ministra Kultury.



# V DNI GÓR

## Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

### Przemyśl, 1 – 3.10.2004 roku

#### 1 października – piątek

godz. 8.00 – śniadanie

**Zwiedzanie okolic Przemyśla** (godz. 8.30 – 14.00)

- forty Twierdzy Przemyśl
- Muzeum Fajek
- Ludwisarnia Braci Felczyńskich

15.00 – Otwarcie Dni Gór

#### Sesja popularnonaukowa

- Przemyśl jako miasto na pograniczu kultur – Przemyskie Towarzystwo Naukowe
- Turystyka w Euroregionie Karpaty Wschodnie – wczoraj i dziś – Stanisław Janocha (PTT)

Przerwa na kawę i ciastko

- Pozyskiwanie środków unijnych na realizację programów ochrony środowiska, współpraca przygraniczna w zakresie ochrony przyrody w ramach Euroregionu Karpaty Wschodnie – Dawid Lasek, Dyrektor Biura Polskiego Euroregionu Karpaty

Obiadokolacja

**Część artystyczna** – występ tria bandurzystek ze szkoły w Jaworowie lub chóru Namesto z Przemyśla

W tym dniu istnieje możliwość udziału w nieszporach w grekokatolickim klasztorze bazylianów (ewentualnie wprowadzimy zmiany czasowe w programie)

#### 2 października – sobota – dzień wycieczkowy

- **Wycieczka na Pikuj (Bieszczady Wschodnie, Ukraina)**

Wyjazd autobusem z Przemyśla około . 4:00 ; godz. 4:00 ; odprawa na przejściu granicznym w Medyce; przejazd przez Sambor – Drohobycz – Skole do Bielaszowic (około 4 godz.); przejście piesze na trasie : **Bielaszowice – Pikuj (1408 m npm) – Bielaszowice** (czas przejścia ok. 5-6 godz.- przepiękne widoki). Trasa wejścia na Pikuj nie pokrywa się z trasą zejścia – robimy pętlę po tej samej stronie pasma.

Powrót do Przemyśla z przystankiem w Drohobyczu (można zamówić obiad) ok. godz. 22:30 (będzie to zależało od czasu odprawy na granicy).

**Koszt od uczestnika około 45-50 zł** (kalkulacja na 35-40 osób). Konieczne paszporty.

Wycieczkę prowadzą: Jacek Gospodarczyk, Jurek Krakowski, Mietek Winiarski

- **Wycieczka alternatywna, dla tych, którzy nie pojadą na Pikuj – Pogórze Przemyskie**

Dojazd autobusem do miejscowości, Rybotycze. Przejście piesze na trasie: Rybotycze (szlak żółty) - Kanasin (555 m npm) - Leszczyny - Suchy Obycz (618 m npm) (szlak niebieski) - Paportno - szczyt 505 m npm - Paclaw - Kalwaria Paclawska - Huwniki. Powrót z m. Huwniki autobusem do Przemyśla.

Uwagi do trasy wycieczki:

- trasa górską, w większości biegnie przez lasy liściaste;
  - jeden 5 km odcinek biegnie drogą asfaltową pomiędzy drogą za Suchym Obyczem a Paportną;
  - 3 punkty widokowe: na dolinę Wiaru i Rybotycze, ze szczytu 505 m npm. na Ukrainę, na dolinę Wiaru i Huwniki;
  - zabytki: zabudowa Rybotycz, zespół klasztorny i drewniana zabudowa Kalwarii Paclawskiej
- Dojazd do Rybotycz i powrót do Przemyśla autobusami komunikacji publicznej.



### 3 października – niedziela

Godz. 8.00 – śniadanie

- Msza św. w obrządku wschodnim w archikatedrze przemyskiej (godz. będzie podana na miejscu)
- Zwiedzanie Przemysła z przewodnikiem
- Około 16.00 zakończenie Dni Gór

Zakwaterowanie od czwartku 30 IX 2004, recepcja będzie czynna od godz. 18.00 pod adresem:

Collegium Marianum  
ul. Biskupa Sebastiana Pelczara 4  
37-700 Przemyśl

Koszty pobytu w Przemyślu:

- nocleg – 10,00 zł
- całodzienne wyżywienie (śniadanie + obiadokolacja) – 18,00 zł

**Zgłoszenia** do dnia 10 września 2004 r. pod adresem:

**Dorota Milianowicz, 3 Maja 48/16, 37-500 Jarosław,  
tel. (016) 621-14-65, e-mail: milianowicz@poczta.onet.pl**

Organizatorzy proszą o jednoczesne ze zgłoszeniem anonsowanie udziału w wycieczkach na Ukrainę i po Pogórze, ze względu na konieczność zapewnienia transportu i obsługi przewodnickiej.

Organizatorzy:

Oddział PTT „Bieszczadnik” w Jarosławiu

Oddział PTT w Mielcu

Koło PTT w Tarnobrzegu

Poniżej formularz zgłoszeniowy dla osób zainteresowanych przyjazdem na przemyskie Dni Gór

#### FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY:

ZGŁASZAM UDZIAŁ .....OSÓB W IV DNIACH GÓR PTT W PRZEMYŚLU.

PLANOWANY TERMIN PRZYJAZDU:.....

PROSZĘ O REZERWACJĘ.....NOCLEGÓW

Z WYŻYWIENIEM/BEZ WYŻYWIENIA \*

ZGŁASZAM UDZIAŁ W WYCIECZKACH:

PIKUJ

POGÓRZE PRZEMYSKIE

.....  
(Podpis)

\*Niepotrzebne skreślić



## Tatrzańsko-bojkowskie Dni Gór w Łodzi

Dopiero teraz możemy napisać więcej o sukcesie tegorocznych Dni Gór w Łodzi, dzięki otrzymaniu biuletynu Oddziału Karpackiego PTT. Pozwoliliśmy sobie zeskanować pierwszą stronę biuletynu, a dalszy tekst przytaczamy za Tadeuszem Kielbasińskim, licząc na to, że się o to na nas nie pogniewa.

Robimy to tym bardziej, że „centralne” Dni Gór w Przemyśle będą jakby kontynuacją programu poświęconego Bojkowszczyźnie. Planowana jest wycieczka na te tereny po stronie ukraińskiej, do udziału w której wszystkich gorąco zachęcamy.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

# A co u nas?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI

BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI  
ROK 2004 NR 2 (22)

Wędruj bezpiecznie chroniąc piękno gór

# DNI GÓR 2004

Łódzki Dom Kultury, ul. Traugutta 18

Tegoroczne „Dni Gór” wydłużyły się do 4 dni – (21-24 kwietnia 2004) i towarzyszył im rajd pieszy po Bieszczadach (30 kwietnia – 3 maja). Wzrosła również liczba organizatorów tej imprezy. Do grona dotychczasowych, tj. Łódzkiego Oddziału i Oddziału Karpackiego PTT dołączyło Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich w Łodzi oraz SKT „Płazik”. Powiększyła się również liczba współorganizatorów i sponsorów, do których należy zaliczyć: Łódzki Dom Kultury, Centrum Kultury Młodych, Politechnikę i Uniwersytet Łódzki, Tatrzański Park Narodowy, Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, Pana Janusza Fido (producenta programu „Bezpieczne Tatry”) i wielu innych.

Dzięki pomocy współorganizatorów, a głównie sponsorów impreza miała bogaty, jak nigdy, program. Podzielony został on na dwie odrębne części: Tatry i Bojkowszczyzna. Program pierwszej części – tatrzańskiej, zawierał w pierwszym dniu:

- Wystawę fotograficzną „Człowiek i góry”
- Gawędę o zasadach prowadzenia i przygotowania akcji ratunkowej w górach, połączoną z pokazem filmu i sprzętu ratowniczego
- Quiz z nagrodami p.t. „Zagadki TOPRowskie”.

W drugim dniu zaprezentowano:

- Filmy o przyrodzie i historii Tatrzańskiego Parku Narodowego
- Slajdowisko „Zagrożenia, ochrona i przyszłość Tatrzańskiego Parku Narodowego”
- Wystawę fotografii: „Tatrzański świat flory i fauny”
- Quiz z nagrodami p.t. „Zagadki tatrzańskie”.

Program przeplatany był utworami Mieczysława Karłowicza i Karola Szymanowskiego w wykonaniu solistów Filharmonii i Teatru Muzycznego w Łodzi – p.p. Elżbiety Walaszczuk, Władysława Manijaka i Manfreda Kuczy.

W realizacji programu wzięli udział ratownicy TOPR – Mieczysław Kołodziejczyk oraz Antoni Gąsienica-Józkowy i Z-ca Dyrektora TPN – Stanisław Czubernat.



Druga część „Dni Gór” poświęcona była Bojkowszczyźnie, zarówno tej, której resztki pozostały w naszych Bieszczadach, jak i (głównie) znajdującej się na terenach Bieszczadów Wschodnich i Zakarpacia na Ukrainie. Stąd tytuł pierwszego dnia – „Bojkowszczyzna bez granic”. Jedynie biała „krecha” na mapie odgradzała tereny państw Polski i Ukrainy.

Program części „bojkowskiej” został przygotowany i zrealizowany przez Oddział Karpacki PTT wspólnie ze Studenckim Kołem Przewodników Beskidzkich w Łodzi i SKT „Płazik”.

Program pierwszego dnia obejmował:

- Otwarcie wystawy p.t. „Bojkowszczyzna bez granic” prezentującej w trzech jej częściach Bojkowszczyznę w polskich i ukraińskich Bieszczadach oraz na ukraińskim Zakarpaciu. Zaprezentowano ok. 70 fotogramów przedstawiających krajobrazy, zabytki kultury, cerkwie, zbiory muzealne, zachowane archaiczne budownictwo wiejskie, zwyczaje i obrzędy, kulturę pasterską – wszystko to niezmiennione od lat. Do wystawy dołączono duże powiększenie mapy poglądowej p.t. „Zakres terytorialny Bojkowszczyzny” obejmującej tereny Bieszczad i Zakarpacia. Na mapie, dla ułatwienia orientacji przy zwiedzaniu, zaznaczono miejscowości i zabytki pokazane na wystawionych fotogramach.
- Zespół Pieśni i Tańca „Łódź” z Centrum Kultury młodych zaprezentował tańca i pieśni z różnych grup polskich Karpat i Podkarpacia. Było to bardzo barwne widowisko.
- Wspaniałym punktem programu tego dnia było wystąpienie p. Andrzeja Potockiego z Rzeszowa, który przedstawił Bojkowszczyznę, ze szczególnym uwzględnieniem Bieszczadów Polskich, omawiając zagadnienia osadnictwa, kulturę i sztukę tego regionu na przestrzeni dziejów aż do czasów II wojny światowej.
- W kolejnym wystąpieniu p. Grzegorz Motyka – historyk, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej oraz Instytutu Studiów Politologicznych przedstawił historię stosunków polsko-ukraińskich w Bieszczadach, przybliżając wiele nieznanych faktów z wydarzeń powojennych, w tym o walkach pomiędzy UPA a Wojskiem Polskim.
- Na zakończenie wystąpiła znana kapela „Drewutnia” z ponad godzinnym programem, prezentując szereg pieśni karpackich – w tym rdzenie bojkowskich.

Dzień drugi pod hasłem „Bieszczady – wschody słońca i rosa” – kończący „maraton” tegorocznych „Dni” przebiegał następująco:

- Pan Andrzej Potocki kontynuował opowieści bieszczadzkie przybliżając wydarzenia powojenne, historię osadnictwa po wysiedleniu Bojków, a zakończył przedstawieniem świata bieszczadzkich wagańców, nazwanych przez autora „bieszczadzkimi zakapiorami”. Piękny styl opowiadania p. Andrzeja Potockiego przypadł wszystkim do gustu, żalowano, że na kontynuację jego opowieści nie można było przedstawić więcej czasu. Wiele osób kupowało jego świeżo wydaną książkę o „bieszczadzkich zakapiorach”.
- Projekcja filmu z Rajdu Wiosennego „Bieszczady 2003” przygotowana przez SKPG Łódź.
- Pan Antoni Derwich – pracownik Bieszczadzkiego Parku Narodowego, ratownik GOPR, fotografik, mieszkaniec „worka bieszczadzkiego” – w wielce ciekawy sposób, wspierając opowiadanie slajdami, przedstawił do niedawna niedostępną krainę Górnego Sanu – jej historię, zniszczenia powojenne, pozostałości po jej dawnych, wypędzonych stąd mieszkańcach i dzisiejsze działania ekologiczne dla zachowania przyrody tego miejsca.
- W pokazie diaporamy przedstawiono na slajdach krainę Bojków ze wszystkich czterech regionów, gdzie żyli i żyją nadal jej dawni mieszkańcy tj. z terenów Bieszczadów Zachodnich (Polska), regionu turczańskiego i tuchońskiego, wschodniej Bojkowszczyzny znad Świcy i Łomnicy oraz Zakarpacia (Ukraina).
- Część bojkowską „Dni Gór” zakończył występ zespołu „Dom o Zielonych Progach” ze znanymi i lubianymi piosenkami turystycznymi, śpiewanymi (w wielu przypadkach) wspólnie z całą salą.

Miłym akcentem kończącym tegoroczne „Dni Gór” było wieczorne spotkanie organizatorów – przedstawicieli wszystkich organizacji oraz gości z Bieszczadów i Rzeszowa realizujących program na „podsumowującej herbatce”. Poza omówieniem „na gorąco” przebiegu imprezy, spotkanie przebiegało w atmosferze wspomnieniowo-nowinkowej nawiązując do dawnych i niedawnych włości po Bieszczadach. Prym wiedli goście – pp. Andrzej Potocki i Antoni Derwich. Na pożegnanie wszyscy zgodnie orzekli: ciągniemy dalej „Dni Gór” w Łodzi!

*Tadeusz Kielbasiński*

PS. Po raz pierwszy w tym roku w organizację Dni Gór włączyło się łódzkie środowisko studenckie. Głównym motorem tych działań był Bartek Zgorzelski. Z jego inicjatywy została stworzona strona Dni Gór ([www.dnigor.art.pl](http://www.dnigor.art.pl)), którą można nadal odwiedzać. Jesteśmy również i my na niej obecni. Dzięki Bartkowi mogliśmy wysłuchać opowieści A. Potockiego, G. Motyki i A. Derwicha. Myślę, że dzięki naszym wspólnym działaniom Polskie Towarzystwo Tatrzańskie mogło zaistnieć również wśród młodszego pokolenia „włościę górskich”

*Ewa Kuziemska*





Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot, zaprzyjaźniona z nami młoda, energiczna organizacja działająca na rzecz ochrony przyrody doczekała się okrągłego jubileuszu – 10 rocznicy wydawania swego pisma „Dzikie Życie”. Jest to ciekawe pismo prezentujące materiały o cennych obszarach przyrodniczych, w tym oczywiście i o Tatrach oraz o działaniach podejmowanych przez Pracownię, z których wiele zakończyło się sukcesem. Wszędzie tam, gdzie zagrożone jest dzikie życie, interweniuje Pracownia.

Pismo nabyć można w całej Polsce w salonach EMPIK-u lub zaprenumerować dokonując wpłaty dowolnej wielokrotności ceny jednego numeru pisma tj. 4 zł, na konto Pracowni w BS Bystra nr 15-8133-0003-0001-0429-2000-0001, z zaznaczeniem, od którego ma to być numeru. Redakcja, „Co słyhać?” otrzymuje pismo w ramach wymiany wydawnictw.

## Zapraszamy do uczestnictwa w warsztacie Zgromadzenie Wszystkich Istot

**W dniach 27 - 29 sierpnia 2004 r. w Dolinie Wapienicy k. Bielska-Białej, na terenie Beskidu Śląskiego odbędzie się Zgromadzenie Wszystkich Istot** – zajęcia warsztatowe skierowane do ludzi pragnących podjąć próbę przełamania egocentrycznego spojrzenia na otaczający nas świat, zwrócenia uwagi na sieć połączeń i zależności w przyrodzie. Warsztat jest zaproszeniem do wzięcia udziału w nierozzerwalnym kręgu „wszystkich istot”. Pamiętajmy, że jesteśmy częścią natury i możemy jej zaufać – ona wie lepiej niż my. Warsztat Zgromadzenie Wszystkich Istot odwołuje się do zasad głębokiej ekologii, jest oparty o starą legendę i rytuały pochodzące z różnych kultur oraz współczesną psychologię.

Warsztat przeznaczony jest dla osób pełnoletnich. Koszt udziału w warsztacie wynosi 30 zł, ilość miejsc ograniczona. Informacje i zapisy pod adresem: Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, ul. Jasna 17, 43-360 Bystra tel. /33/8171468, prosić Radosława Ślusarczyka, e-mail: suchy@pracownia.org.pl

Serdecznie wszystkich państwa zapraszam Radosław Ślusarczyk

Od Redakcji: Zachęcamy do udziału w tych warsztatach.

## Zbudowana gospoda nie była znamienita ...

W 130 rocznicę otwarcia najstarszego schroniska  
Towarzystwa Tatrzańskiego nad Morskim Okiem

Do początku lat 70 – tych XIX w. baza noclegowa na terenie Tatr była bardzo skromna. Punktem oparcia dla turystów był prymitywny szałas Homolaczów przy Morskim Oku (spalony w 1865 r.), a po stronie węgierskiej kamienny schron Rainera na Staroleśnej Polanie, leśniczówka w Podbańskiej i pasterskie szopy pod Krywanem. Schroniska w Tatrach zaczęły na dobre powstawać dopiero po zawiązaniu się w 1873 roku pierwszych, górskich organizacji turystycznych: Towarzystwa Tatrzańskiego (TT) i Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego (Magyarországi Kárpátgyesület – MKE). Statut Towarzystwa Tatrzańskiego w punkcie drugim mówił, że celem Towarzystwa jest:

Zachęcanie do zwiedzania [Tatr] i ułatwianie przystępu do nich i ułatwianie tamże pobytu turystom, a szczególności swoim członkom oraz badaczom i artystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych.

Założenia te realizowano przez budowanie i utrzymywanie schronisk w górach, otwieranie widoków, stawianie drogowaskazów. Budową schronisk i ścieżek zajmowała się w łonie Towarzystwa Komisja Wykonawcza, w skład, której wchodził m.in. ks. Wojciech Roszek, ks. Wawrzyniec Augustyn Sutor, Walerzy Eljasz i Leopold Świerz. Tylko dzięki ofiarności i zapałowi takich ludzi TT mogło pokusić się o budowę pierwszego schroniska w górach, a miejscem, które się samo nastreczało – czytamy w „Pamiętniku TT” – nie mogło być na wstępie inne, jak brzeg Morskiego Oka. Przy ograniczonych funduszach i niewielkich wymaganiach ówczesnych turystów zbudowana wtedy tu gospoda nie przedstawiała się znamienicie, jak podkreślał to wiceprezes TT Adam Uznański. Ten mały, drewniany

budynek z gankiem od frontu był rzeczywiście bezstylowy i “nieporadny” architektonicznie. Posiadał dwie izby, kuchnię i małą spiżarnię; w oknach nie było szyb, a tylko okiennice. Wysokość pomieszczeń ledwie przekraczała 2 metry. Przewodnicy oraz gospodarz schroniska nocowali na strychu, na który wchodziło po drabinie. W izbach do ścian przymocowane były prycze z siennikami dla 25 osób. Na środku stały ławki i stoły. Przy większej frekwencji wydzielano osobne izby dla mężczyzn i kobiet. Koszt wystawienia obiektu wyniósł 925 złr i 85 ct.

Uroczyste otwarcie schroniska nastąpiło 3 sierpnia 1874 roku. Obecnością swoją zaszczytili je m.in. poeta Adam Asnyk i aktorka Helena Modrzejewska. Ksiądz Wojciech Roszek w kronice parafialnej zanotował:

*Aktu poświęcenia dopełnił miejscowy proboszcz, po czym przy huku dział odśpiewano przez księży „Te Deum”. [...] Po poświęceniu nastąpiło pobratanie się Towarzystwa tutejszego z węgierskim pod egidą W. Ad. Uznańskiego, wiceprezesa Towarzystwa, który w myśl jedności i zgody międzynarodowej Polaków z Węgrami pięknie przemówił. Po czym zabrał głos p. Świerz, sekretarz Towarzystwa, w niemieckiej mowie, (bowiem między Węgrami było wielu nieumiejących po polsku)*

Na tratwie pływającej po stawie grała orkiestra z huty kuźnickiej; bawiono się pięknie w tym uroczym miejscu, przy nader sprzyjającej pogodzie nocnej, bengalskich ogniach i oświetleniu brzegów Morskiego Oka.

Na wniosek Leopolda Świerza, 16 września 1875 roku, schronisko przy Morskim Oku nazwano imieniem Stanisława Staszica. Od samego początku miało ono swojego dzierżawcę, który gospodarował z reguły w lipcu i sierpniu. Jednym z pierwszych był Franciszek Dorula, góral z Poronina, dzierżawca schroniska w 1878 roku. W latach 80 – tych gospodarzył w nim, bardzo lubiany przez turystów, Bartłomiej Liptak z Białki. Już od pierwszych lat istnienia schroniska dokonywano w nim licznych udoskonaleń. W 1879 wprawiono szklane okna oraz zakupiono nowe sienniki, poduszki i prześcieradła. W rok później przeprowadzono większy remont kryjąc dach gontem. Jednocześnie wykonano wygodniejsze, składające się z 78 granitowych stopni, zejście do stawu. W 1886 prycze zastąpiono łózkami oraz materacami sprężynowymi, co już do spania uchodziło za wielki postęp. W tym czasie nocleg w schronisku kosztował 40 centów. Dzieci płaciły pół stawki, członkowie TT otrzymywali w biurze Towarzystwa zwrot połowy wydanej sumy, a przewodnicy nocowali za darmo:

*Za to należy się gościowi siennik nakryty prześcieradłem, poduszka sianem wypchana i koc biały do przykrycia. Również oświetlenie izby, opał w piecu czy dla wysuszenia sukni, czy dla ogrzania się, zaliczony jest do dodatków noclegu powyższą zapłatą objętych.*



Najstarsze schronisko TT nad Morskim Okiem. Było to pierwsze schronisko zbudowane przez TT w r. 1874  
Wedle rys. Walerzego Eljasza Radzikowskiego



Schronisko oferowało także posiłki. Ówczesny znawca Tatr i bywalec Zakopanego Walery Eljasz odnotował w swym przewodniku:

Wiktuały niektóre, jak: jaja, jajecznica, kielbasa, bulion, chleb, masło, ser, mięso (pieczone lub smażone) napoje: wino, wódka, piwo, kawa, herbata są po cenach cennikiem przyklepionym na domu oznaczonych do nabycia u gospodarza schroniska. Za dostarczenie wody w samowarze płaci się mu 20 ct.

Warunki panujące w budynku były oceniane bardzo różnie; zwiedzający Tatry z Ludwikiem Chałubińskim burmistrz Brukseli Karol Buls zanotował: *schronisko składa się z wielkich izb, w których łóżka gościnne pozwalają przyjemnie noc spędzić*. Przeciwnego zdania był Stanisław Witkiewicz, który stwierdził: *najlichsza koliba juhasów ma swój wdzięk, ma swoją logikę, charakter [...] ale taki chlew [...] jest po prostu odrażającym*. Schronisko, mimo oczywistego prymitywizmu, oddało jednak ówczesnym turystom nieocenione usługi:

Ileż to wspomnień łączyło z jego ścianami i dachami, pod którymi tłumy polskiej inteligencji znajdowały ochronę na noc lub wśród słoty. Narzekali wszyscy na owe chałupy, a przecież w nich goście tatrzańscy delektowali się przepyszny obrazem, jaki się im nasuwał pod oczy u ganku schroniska.

Budynek ten był pierwszym polskim schroniskiem na terenie Tatr, położonym w ich najpiękniejszej, licznie odwiedzanej części. W czasie sporu z Węgrami o Morskie Oko spełniało ogromną rolę patriotyczną, potwierdzając nasze prawa do tego zakątka Tatr.

W latach 80 – tych XIX w. ruch turystyczny nad Morskim Okiem uległ gwałtownemu zwiększeniu. Do tej perły polskich Tatr ściągali w sezonie letnim coraz liczniejsze wycieczki. Małe schronisko nie mogło pomieścić wszystkich chętnych. Brakowało miejsc do spania, nie starczało pożywienia i napojów. Taka sytuacja spowodowała reakcję Towarzystwa Tatrzańskiego, które zaczęło coraz poważniej myśleć o nowym schronisku. Na posiedzeniu Wydziału TT, 26 lute-

go 1887, powzięto uchwałę o jego budowie. Prace rozpoczęto w cztery lata później, a budynek oddano do użytku we wrześniu 1891 r. Nowe schronisko stanęło tuż obok starego, na jego przedłużeniu. Oba przykryto wspólnym dachem i połączono werandą, na której urządzono letnią kuchnię, ściany zaś oszalowano. W całym obiekcie było 27 małych, dwuosobowych, zamykanych pokoiów. Nocleg kosztował 1,5 złr. Schronisko otwarte było od 1 czerwca do 15 września. Po sezonie całe wyposażenie zabezpieczał dzierżawca. Nowe schronisko bardzo chwalił Leopold Świerż, uważając, że jest na poziomie europejskim:

Zbudowane w 1891 r. obszerne schronisko przy Morskim Oku jest najważniejszą zdobyczą Tow. w ostatnich czasach. Schronisko to [...] zaopatrzone w odpowiedni inwentarz [...] niczem prawie nie ustępuje schroniskom tego rodzaju w innych krajach górzystych.

Turyści jednak w dalszym ciągu mieli zastrzeżenia co do warunków jakie w nim panowały *spoczynek nocny nie należał tu do przyjemności, bo przenikliwość cienkich ścian, podłóg i pował nie dawała żadnego bezpieczeństwa od hałaśliwości sąsiadów*. Dodatkowo wieczorami *rozlegały się w nim nieraz śpiewy, czasem skrzyпки a nawet przy nich od tańców góralskich dudniły podłogi* - wspomina Eljasz. Jednocześnie z budową nowego schroniska poniżej moreny postawiono wozownię, w której znajdowała się stajnia oraz izba dla przewodników. W nocy z 1 na 2 października 1898 r. schronisko nad Morskim Okiem spłonęło. O podpalenie posądzono Jana Burego, jednakże sąd nie znalazł dowodów i zwolnił go od odpowiedzialności. Najstarsze schronisko nad Morskim Okiem przeszło do historii, a Towarzystwo Tatrzańskie zaczęło myśleć o postawieniu nad jeziorem nowoczesnego hotelu. Powstał w 1908 r. i po licznych modernizacjach służy turystom do dnia dzisiejszego.

Krzysztof Pisera

Przedruk z pisma "Zakos" Oddziału Łódzkiego PTT  
za zgodą Redakcji.



## SCHRONISKA GÓRSKIE NA STAREJ POCZTÓWCE I FOTOGRAFII

Nakładem wydawnictwa Logos z Bielska Białej ukazało się opracowanie pt. „Schroniska górskie na starej pocztówce i fotografii” autorstwa Tomasza Biesika z oddziału PTT w Bielsku-Białej. Opracowanie przedstawia powstanie i ewolucję schronisk górskich w Beskidzie Małym, Śląskim i Żywieckim do zakończenia II wojny światowej.

Osoby zainteresowane zakupem tej pozycji (cena 35 PLN) prosimy o kontakt z Janem Weiglem  
e-mail: weigel@ptt.org.pl; lub bielskiklubalp@wp.pl

## Taternickie spotkania 2004

Tradycyjne, doroczne spotkania taterników-seniorów już za nami. W ostatnią sobotę maja spotkaliśmy się w dol. Będkowskiej, u Jerzego Rościszewskiego (kuca, na pierwszym planie).



*fot. A. Lwow*

O wiele liczniejsze było spotkanie w Morskim Oku, w którym przeważnie bywa ok. 100 osób – gdy jedni zawiedli, przyjechali inni. Mimo nie najlepszej pogody humory zawsze dopisują,



*fot. B. Morawska-Nowak*

**Wydaje:** Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie  
**Redakcja:** Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz  
Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl>  
Adres redakcji: ul. Konarskiego21/5, 31-049 KRAKÓW,  
e-mail: [morawska@ptt.org.pl](mailto:morawska@ptt.org.pl), tel. +12 6340589